



Dnia 21 bm. wieczorem powróciła z Moskwy polska delegacja partyjno-rządowa. Na zdjęciu: powitanie delegacji na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF — fot. Wdowiński

Wicepremier i min. spraw zagr. NRD DR LOTHAR BOLZ z wizytą w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Rano 22 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie wicepremiera i ministra spraw zagranicznych NRD dr Lothar Bolz celem przeprowadzenia rozmów w sprawach interesujących oba państwa.

Wicepremierowi Bolzowi towarzyszą: zastępca ministra spraw zagranicznych S. Schwab, dyrektorzy departamentów MSZ W. Meissner i W. Beling, naczelnik wydziału w MSZ dr S. Bock, kierownik sekretariatu ministra spraw zagranicznych E. Moldt i kierownik referatu polskiego MSZ R. Wenk. Wśród osób towarzyszących wicepremierowi Bolzowi znajduje się również ambasador NRD w Polsce J. Hegen.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości witali minister spraw zagranicznych PRL A. Rapacki, członkowie kolegium i wyżsi urzędnicy MSZ. Obecni byli również szefowie i członkowie szeregu ambasad akredytowanych w Polsce.

22 bm. dr Lothar Bolz złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

W tym samym dniu wicepremier Bolz był przyjęty przez premiera Józefa Cyrankiewicza. Wicepremierowi Bolzowi towarzyszyli zastępca ministra spraw zagranicznych — S.

Spotkanie Adenauer - Ollenhauer

BONN (PAP) Po raz pierwszy od dwóch i pół lat odbyło się spotkanie między kanclerzem Adenauerem a przywódcą SPD Ollenhauerem. Po rozmowach nie ogłoszono żadnego komunikatu. Jak wynika z oświadczenia Ollenhauera, dotyczyły one głównie polityki zagranicznej NRD.

Prasa piątkowa donosi, że Ollenhauer przedłożył Adenauerowi przed rozmowami memorandum SPD, wzywające rząd bński do poparcia koncepcji utworzenia w Europie strefy wolnej od broni atomowej oraz przeciwstawienie się dążeniom do wyposażenia Bundeswehry w tego rodzaju broń.

Ponad 8 mln. zł nadużyć

TORUŃ (PAP) Kontrola działalności Toruńskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłu Drobno- i średnio-remontowego wykazała straty wynoszące ponad 8 mln. złotych. Przyczyną tak wysokich strat był brak kontroli wewnętrznej, co zostało wykorzystane przez niektórych pracowników Zjednoczenia dla popełnienia nadużyć. Sprawy nadużyć oddane zostały w ręce prokuratora.

Pokój światu! Manifest pokoju partii komunistycznych i robotniczych Do wszystkich ludzi świata

Delegacje partii komunistycznych i robotniczych, które uczestniczyły w uroczystościach z okazji 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, postanowiły skorzystać z pobytu w Moskwie dla przyjaznego spotkania i omówienia problemów interesujących wszystkie partie.

W dniach od 16 do 19 listopada odbyła się w Moskwie narada, w której wzięli udział przedstawiciele: Albańskiej Partii Pracy, Algierskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Argentyny, Komunistycznej Partii Australii, Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Komunistycznej Partii Boliwii, Komunistycznej Partii Brazylii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Ceylonu, Komunistycznej Partii Chile, Komunistycznej Partii Chin, Partii Ludowa Awangarda Costa Riki, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Danii, Ludowo-Socjalistycznej Partii Republiki Dominikańskiej, Komunistycznej Partii Ekwadoru, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Gwatemalskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Holandii, Komunistycznej Partii Hondurasu, Komunistycznej Partii Indii, Komunistycznej Partii Indonezji, Komunistycznej Partii Iraku, Komunistycznej Partii Izraela, Komunistycznej Partii Japonii, Komunistycznej Partii Jordani, Związku Komunistów Jugosławii, Postępowej Robotniczej Partii Kanady, Komunistycznej Partii Kolumbii, Koreańskiej Partii Pracy, Ludowo-Socjalistycznej Partii Ku-bury, Komunistycznej Partii Luksemburga, Komunistycznej Partii Malajów, Marokańskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Meksyku, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Komunistycznej Partii Niemiec, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Norwegii, Komunistycznej Partii Nowej Zelandii, Ludowej Partii Panamy, Komunistycznej Partii Paragwaju, Komunistycznej Partii Peru, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Rumuńskiej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii San Marino, Komunistycznej Partii Syjamu, Komunistycznej Partii Syrii i Libanu, Szwajcarskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Szwecji, Komunistycznej Partii Tunisu, Komunistycznej Partii Turcji, Komunistycznej Partii Urugwaju, Komunistycznej Partii Wenezueli, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Wietnamskiej Partii Pracujących, Włoskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Uczestnicy narady dokonali wymiany poglądów na aktualne problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych postanowili w stosować do robotników i chłopów wszystkich krajów, do

(Dokończenie na str. 2)

Bitwa o Anglię na ekranie

Bohaterskie i bardzo często tragiczne dzieje polskich lotników w walce o Anglię w 1940 roku znalazły wreszcie swój wyraz w kinematografii polskiej. Dowodem tego będzie nowy polski film pt. „Historia jednego myśliwca”, zrealizowany na podstawie scenariusza znanego lotnika płk. Skalskiego, reżysera filmowego — Huberta Drapelli i Jacka Weyrocha.

Akcja filmu toczy się przed 17 laty na jednym z wojskowych lotnisk angielskich oraz częściowo w okupowanej Francji.

Wg informacji PAP, twórcy filmu korzystali z pomocy dowódców wojsk lotniczych i dowódców marynarki wojennej oraz ambasady brytyjskiej w Warszawie, która dostarczyła wiele cennego materiału dokumentalnego.

Zdjęcia plenerowe do filmu „Historia jednego myśliwca” nakręcano na lotnisku Lublinek pod Łodzią oraz w Międzyzdrojach. (V)

Walki w Mroku hiszpańskim

Opublikowany w Madrycie oficjalny komunikat wojskowy donosi o walkach między oddziałami hiszpańskimi a nacionalistami marokańskimi w Rio de Oro (hiszpańska część Maroka). (PAP)

Wicepremier i min. spraw zagr. NRD DR LOTHAR BOLZ z wizytą w Warszawie

Wicepremierowi Bolzowi towarzyszą: zastępca ministra spraw zagranicznych S. Schwab, dyrektorzy departamentów MSZ W. Meissner i W. Beling, naczelnik wydziału w MSZ dr S. Bock, kierownik sekretariatu ministra spraw zagranicznych E. Moldt i kierownik referatu polskiego MSZ R. Wenk. Wśród osób towarzyszących wicepremierowi Bolzowi znajduje się również ambasador NRD w Polsce J. Hegen.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości witali minister spraw zagranicznych PRL A. Rapacki, członkowie kolegium i wyżsi urzędnicy MSZ. Obecni byli również szefowie i członkowie szeregu ambasad akredytowanych w Polsce.

22 bm. dr Lothar Bolz złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

W tym samym dniu wicepremier Bolz był przyjęty przez premiera Józefa Cyrankiewicza. Wicepremierowi Bolzowi towarzyszyli zastępca ministra spraw zagranicznych — S.

Rozmowa Chruszczowa z dziennikarzami amerykańskimi

MOSKWA (PAP) Przebywający w Moskwie naczelny redaktor i właściciel trustu prasowego „Hearst Newspapers” oraz właściciel agencji informacyjnej „International News Service” W. R. Hearst junior zwrócił się do pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa z prośbą o rozmowę.

W dniu 28 listopada N. S. Chruszczow przyjął W. R. Hearsta i towarzyszących mu dziennikarzy amerykańskich F. Conniffa i R. Conseedina i odbył z nimi rozmowę.

Przy rozmowie obecny był szef wydziału prasowego radzieckiego MSZ L. F. Iljiczow.

Ponad 100 tys. bel bawełny nadeszło z USA

GDYNIA (PAP) Ostatnio zawinęły z bawełną ze Stanów Zjednoczonych statki: „Okrzeja”, „Velma Lakes”, „Kapitan Kosko”, „James Mc Key” i inne. W bieżącym roku przywieziono ogółem do portów Gdyni, Gdańska i Szczecina 27 tys. ton bawełny, tj. ponad 112 tys. bel (1 bela = 240 kg).

Przed wyborami do rad narodowych

WARSZAWA (PAP) W toku przygotowań do wyborów do rad narodowych przystąpiono obecnie w wielu województwach do ustalania liczby radnych dla poszczególnych rad oraz opracowywania projektów podziału na okręgi i obwody wyborcze. Komitety Frontu Jedności Narodu organizują zebrania, na których społeczeństwo zapoznawane jest z nową ordynacją wyborczą.

Kędzierzyn zwraca dług społeczeństwu

„Kombinat kędzierzyński jest dziełem polskiej myśli naukowej i polskich robotników”, powiedział na konferencji prasowej w Kędzierzynie wiceminister przemysłu chemicznego A. Kowalski. Z wyjątkiem urządzeń dla fabryki „Azot 2” i poszczególnych agregatów sprowadzonych bądź to z ZSRR lub innych krajów demokracji ludowej, przytłaczająca część urządzeń pochodzących z produkcji krajowej. W intensyfikacji produkcji, w opracowaniu nowych metod wytwarzania różnych produktów

w wielu dziedzinach uzyskano efekty równorzędne z wynikami czołowych zakładów Europy a nawet często przewyższające je. Kombinat kędzierzyński daje obecnie wyłącznie produkcję na cele pokojowe. Jego budowa rozwiązuje szereg dotychczasowych problemów o znaczeniu ogólnogospodarczym, a równocześnie daje warsztat pracy dla 10 tysięcy pracowników. W bieżącym roku kombinat da produkcję wartości 716 mln. zł.

Kędzierzyński kombinat przyczyni się w decydującym stopniu do rozwoju polskiej chemii organicznej, której zadaniem jest zaopatrywanie społeczeństwa w takie produkty jak: tworzywa sztuczne, włókna syntetyczne, szlachetne środki piorące, nowe farmaceutyki i wiele innych. Tempo rozwoju tej produkcji ilustruje fakt, iż np. już w roku 1960 kędzierzyńska produkcja melaminy, mocznika i bezwodnika ftalowego, szczególnie cennych produktów, pokryje całkowicie potrzeby krajowe.

(wg PAP-o)

350-lecie Polonii amerykańskiej

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, Polonia amerykańska rozpoczęła już przygotowania do obchodu 350 rocznicy wyładowania pierwszych Polaków na ziemi amerykańskiej, przypadającej 1. października 1958 roku. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w poszczególnych stanach AP w styczniu przyszłego roku, a zakończone zostaną 1 października olbrzymią manifestacją w Jamestown w stanie Wirginia, gdzie wyładowali pierwsi Polacy.



Do wszystkich ludzi świata

(Dokończenie ze str. 1)

między mężczyznami i kobietami całego świata, do wszystkich ludzi dobrej woli manifest pokoju.

Narada odbyła się w atmosferze ścisłej współpracy i serdeczności, charakterystycznej dla stosunków między braćmi i siostrami zjednoczonej ideologii marksistowsko-leninowskiej i zasadami międzynarodowego proletariackiego.

ROBOTNICZY I CHŁOPI PRACOWNICY NAUKI, TECHNIKI, KULTURY! LUDZIE DOBREJ WOLI WSZYSTKICH KRAJÓW!

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych różnych krajów, zebrani w Moskwie w celu uczczenia 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — apelujemy do was, do waszego rozumu, do waszych serc.

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci okrucieństwa i cierpienia drugiej wojny światowej. Krwawe jej ślady nie zostały jeszcze całkowicie zatarte, a już groźne widmo nowej, potężniejszej wojny, unosi się nad dachami spokojnych miast i wsi. Nie ma dzisiaj na świecie kraju, w którym by groźba nowej wojny nie wdzierała się nieustannie do ognisk domowych, nie mąciła radości życia, nie narucała pełnych niepokojów przyszłości.

Co będzie jutro, za miesiąc, za rok? Czy w ogniu wojny mają znów spłonąć nasze domy, a niszczące wszystko bomby atomowe i wodorowe mają zadać gwałtowną śmierć nam i naszym dzieciom?

Narody zdobyły już gorzkie doświadczenia w czasie dwóch wojen światowych. Prosiły ludzi, którzy ponoszą najcięższe ofiary w wojennej zawierusze, wiedzą, że każda następna wojna niesie z sobą coraz cięższe cierpienia, że niszczą coraz większą liczbę krajów, zabijają coraz więcej ludzi, pozostawiają po sobie coraz groźniejsze i bardziej długotrwałe następstwa.

Pierwsza wojna światowa, wywołana przez wielkie mocarstwa imperialistyczne, rozpełtała przez militarny niepokój, pochłonięta 10 milionów istnień ludzkich. Dziesiątkom milionów zrujnowała zdrowie, przyniosła kalectwo, całym narodom kazała cierpieć głód i nędzę.

Druga wojna światowa, której głównym inicjatorem był faszyzm niemiecki, sprawiła, że w odwet wojny wciągnięte zostały nie tylko olbrzymie armie, nie tylko wojenne fronty. Bomby lotnicze burzyły otwarte miasta, zabijały tysiące i setki tysięcy spokojnej ludności cywilnej, a w katowcach obozów hitlerowskich, w komorach gazowych ginęły miliony mężczyzn, kobiet i dzieci. Ogromne środki materialne, za które można byłoby wnieść tysiące kwiatów miast, nakarmiły i odziały całe narody, posłużyły dziełu zniszczenia, dziełu śmierci. Ponad 30 milionów istnień ludzkich, nie licząc milionów rannych i kalek, pochłonięta druga wojna światowa, pod koniec której spadły na otwarte miasta japońskie dwie pierwsze bomby atomowe — widoma groźba ustokrotnienia ludobójstwa w przyszłości.

Nie trzeba wiedzy uczonego ani wyobraźni poety, by stwierdzić, że następna wojna — jeśli narody do niej dopuszczą — przetrzebieści wszystkie czasy ludzkości dotychczas domów. Mieszkańcy Europy i Ameryki, Azji, Afryki i Australii wiedzą, że człowiek wyzwołał tak ogromne siły przyrody i posiadał tak potężne środki, iż ich niszczycielskie działanie może osiągnąć każdego punktu kuli ziemskiej. Nie będzie w nowej wojnie takiego miejsca, gdzie człowiek mógłby bezpiecznie schronić głowę. Plomień wojny atomowo-wodorowej i rakietowej ogarnąłby wszystkie narody i zagroziłby niezliczonymi nieszczęściami wichy pokoleń.

Prosić ludzi na całym świecie, niezależnie od narodowości i poglądów politycznych, od wiary i koloru skóry, chcą żyć w spokoju. Prosić ludzi na całym świecie pytać:

Czy człowiek, którego zwycięski rozum wydziera przyrodzie wszystkie jej tajemnice i coraz bardziej nad nią panuje, czy człowiek, który dzięki wystrzeleniu rakietowych sztucznych księżyców z ziemi może wkrótce osiągnąć gwiazdy, czy człowiek nie potrafi uniknąć wojny i nie dopuścić do samounicestwienia?

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za losy narodów oświadczamy:

Wojna nie jest nieunikniona, do wojny można nie dopuścić, pokój można obronić i utrwalić.

Zebraliśmy się w stolicy kraju, który przed 40 laty utworzył nową erę w dziejach ludzkości. W roku 1917 na ziemi rosyjskiej zwyciężyła po raz pierwszy w historii rewolucja socjalistyczna. Lud pracujący ujął władzę w swe ręce i wytknął sobie jako cel zniszczenie wszelkich form ucisku i wyzwolenie człowieka przez człowieka. Robotnicy i chłopcy Rosji pod kierownictwem partii Lenina wypisali na swoich sztandarach hasło pokoju i zawsze pozostawali mu wierni. Kraj Rad w ciągu 40 lat swego istnienia towarzyszył wszystkim narodom drogę do pokoju, dążył — wbrew piętrzonemu przez imperialistów przeszkodom — do pokojowej współpracy z innymi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Robotnicy krajów kapitalistycznych w imię swoich żywotnych interesów brali czynny udział w tej walce o pokój. Popierali tę szlachetną sprawę postępowi ludzie na całym świecie.

Jednakże siły pokoju nie zdołały uchronić ludzkości przed nową katastrofą, przed drugą wojną światową, zbyt niebezpieczny był ich wpływ. Związek Radziecki był wówczas jedynym krajem, który konsekwentnie walczył o zachowanie pokoju.

Dziś my, komuniści, mówimy, że obecnie można nie dopuścić do wojny. Można zachować pokój. Mówimy to z największym przekonaniem, inna jest bowiem teraz sytuacja na świecie, inny jest układ sił.

Kraj Rad, zrodzony z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, nie jest już osamotniony ani izolowany. Po zwycięstwie nad faszyzmem powstał wielki, liczący prawie miliard ludzi, świat socjalizmu. W dążeniu do pokoju i współpracy międzynarodowej, do pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych kroczy ramieniem w ramieniu ze Związkiem Radzieckim drugie wielkie mocarstwo socjalistyczne — Chiny Ludowe. O te same pokojowe cele walczą europejskie i azjatyckie kraje demokracji ludowej.

Niebywały rozwój przemysłu, nauki i techniki w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych służą sprawie pokoju, jest potężnym hamulcem w rozpętywaniu wojny. Na arenie światowej pojawiła się jeszcze jedna nowa siła: rozbudzone przez Rewolucję Październikową narody kolonialne, które już zruzyły lub zrucają pęta odwiecznej zależności i które chcą żyć w pokoju nie dopuszczając do ingerencji sił imperialistycznych w swe sprawy wewnętrzne. Aby pokój kres zacofaniu i nędzy, prowadzą one politykę pokoju i neutralności, politykę znanych „pięciu zasad” — wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nie agresji, wzajemnego nieingerowania w swe sprawy wewnętrzne, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia.

Nie tylko narody krajów socjalistycznych, nie tylko narody Wschodu nie chcą wojny. Wojny nienawidzą również narody kapitalistycznych krajów Zachodu, które dwukrotnie doświadczyły jej na sobie.

Olbrzymie są siły pokoju. Mogą one nie dopuścić do wojny, zachować pokój. Lecz my, komuniści, uważamy za swój obowiązek przestrzec wszystkich ludzi na świecie, że niebezpieczeństwo potwornej wojny ludobójczej nie minęło.

Skąd pochodzi groźba dla sprawy pokoju i bezpieczeń-

stwa narodów? W wojnie zainteresowane są, o wojnie marzą monopolowi kapitalistyczni, które wzbogaciły się niebawem na dwóch wojnach światowych, na trwającym dziś wyścigu zbrojeń. Wyścig zbrojeń przynosi olbrzymie zyski monopolom, pada coraz cięższym brzemieniem na barki ludzi pracy, poważnie pogarsza sytuację gospodarczą krajów. Pod presją monopolu kapitalistycznego, zwłaszcza amerykańskiego, która rządzi niekiedy krajów kapitalistycznych odrzuca propozycje w sprawie rozbrojenia, zakazu broni jądrowej oraz innych kroków zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie. Miłujące pokój kraje zgłosiły w Organizacji Narodów Zjednoczonych niemało konstruktywnych propozycji, których przyjęcie utrwaliliby pokój i osłabiłyby niebezpieczeństwo nowej wojny. Nikt nie może zaprzeczyć, że przedstawione w Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń i usunięcia niebezpieczeństwa wojny atomowej, w sprawie pokojowego współistnienia państw, rozwoju między nimi współpracy ekonomicznej, która jest decydującym czynnikiem stworzenia niezbędnego zaufania między państwami, odpowiadają żywotnym interesom wszystkich narodów. Od uregulowania tych zagadnień w dużym stopniu zależą losy świata, losy przyszłych pokoleń. Propozycje te napotykały czynny opór tylko ze strony tych, którzy są zainteresowani w utrzymaniu napięcia międzynarodowego.

Tysiące gazet i rozgłośnie radiowych dzień w dzień mówią narodom USA, Anglii, Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych, że „komunizm światowy” rzekomo zagrożą ich wolności, ich sposobowi życia, ich spokojnemu bytowi. Jednakże ani w partiach komunistycznych, ani w jakimkolwiek kraju socjalistycznym nie istnieją motywy, które by skłaniały do rozpękania wojny i do napaści zbrojnej na inne kraje w celu zagarnięcia cudzej ziemi. Związek Radziecki, Chiny Ludowe same posiadają rozległe obszary i niezliczone bogactwa naturalne. W żadnym kraju socjalistycznym nie ma klas lub warstw społecznych zainteresowanych w wojnie. Władze sprawują tu robotnicy i chłopcy, którzy ponosili najcięższe ofiary we wszystkich wojnach. Czyż mogą oni chcieć nowej wojny? Celem komunistów jest zbudowanie społeczeństwa, w którym zapewniłyby się powszechny dobrobyt, rozkwit wszystkich narodów, wieczny pokój między narodami.

Kraje socjalistyczne potrzebują trwałego pokoju, aby zbudować takie społeczeństwo. Dlatego też nie ma bardziej konsekwentnych wrogów wojny, bardziej wytrwałych bojowników o pokój niż komuniści!

Kraje socjalistyczne nie chcą żadnemu narodowi narzucić siły swego systemu społecznego i politycznego. Są one niezłomnie przekonane, że zwycięstwo socjalizmu jest nieuchronne, lecz wiedzą również, że socjalizm nie można narzucić z zewnątrz, że powinien on być przede wszystkim rezultatem wewnętrznej walki klasy robotniczej i wszystkich sił postępu w każdym kraju. Dlatego też kraje socjalistyczne dalekie są od tego, by wtrącać się do wewnętrznych stosunków innych krajów, lecz nie zezwalają również na to, aby inne kraje wtrącały się do ich spraw wewnętrznych. Dlatego twierdzą, że kraje socjalistyczne zagrożają pokojowi, gdyż chcą rzekomo przemocą narzucić im swój system, są po prostu próbą oszukania miłujących pokój ludzi.

Pokój może być zachowany jedynie pod warunkiem, że wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju, zjednoczą swe siły, zastrzegą czujność wobec kłopotów podlegających wojennym, uświadomią sobie w całej pełni, że ich świętym obowiązkiem jest wzmożenie walki w obronie pokoju, który jest zagrożony. Mając na względzie dobro mas ludowych na całym świecie, dążąc do postępu i jasnej przyszłości wszystkich narodów, zwracamy się:

DO MĘŻCZYZN I KOBIET, DO ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, DO LUDZI NAUKI I SZTUKI, DO NAUCZYCIELI I URZĘDNIKÓW, DO MŁODZIEŻY, DO RZEMIEŚNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW, DO SOCJALISTÓW, DEMOKRATÓW I LIBERAŁÓW, DO WSZYSTKICH LUDZI NIEZALEŻNIE OD ICH POGLĄDÓW POLITYCZNYCH I RELIGIJNYCH DO WSZYSTKICH, KTÓRZY KOCHAJĄ SWOJĄ OJCZYZNĘ, DO WSZYSTKICH, KTÓRZY NIE CHCĄ WOJNY, DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI NA ŚWIECIE.

Apelujemy do was wszystkich:

Żądacie zaprzestania wyścigu zbrojeń, który z każdym dniem potęguje groźbę wojny i który wyłudzacie najdotkliwiej:

Żądacie zakazu produkcji i stosowania broni atomowej i wodorowej, a jako pierwszego kroku — żądacie natychmiastowego zaprzestania doświadczeń z tą bronią;

Żądacie, aby położono kres polityce bloków wojennych i zakładania baz militarnych w obcych krajach;

Żądacie, aby nie uzbrajano na nowo w samych sercach Europy i Ameryki, w Niemczech — głównych sprawców ostatniej wojny;

Żądacie, aby zaprzestano kłótni i wojennych prowokacji imperialistów na Bliskim i Środkowym Wschodzie;

Popieracie politykę bezpieczeństwa zbiorowego, politykę pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych, politykę szerokiej współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami.

Zwracamy się do was wszystkich z apelem:

Domagacie się od swoich rządów, aby prowadziły w Organizacji Narodów Zjednoczonych politykę pokoju i przeciwstawiały się polityce zimnej wojny.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie:

organizujcie się i walczyć o:

1) natychmiastowe zaprzestanie prób z bronią atomową i wodorową;

2) bezwzględny zakaz w najkrótszym terminie produkcji i stosowania tej broni.

My, komuniści, poświęciliśmy swe życie sprawie socjalizmu, my, komuniści, wierzymy niezłomnie w zwycięstwo tej wielkiej sprawy, dlatego właśnie, że wierzymy w triumf naszych idei — idei Marksa i Lenina, idei międzynarodowego proletariackiego — chcemy pokoju i walczymy o pokój. Wojna jest naszym wrogiem.

Niechaj odtąd kraje o różnych systemach społecznych współzawodniczą między sobą w rozwoju pokojowej nauki i pokojowej techniki. Niech udowadniają swą wyższość nie na polu bitwy, lecz we współzawodnictwie o postęp, o podniesienie stopy życiowej narodów.

Wyciągamy rękę do wszystkich ludzi dobrej woli. Wspólnymi siłami zrzućmy brzemień zbrojeń, które przyniósł nam wyścig zbrojeń. Uwolnijmy świat od groźby wojny, śmierci i zagłady. Przed nami jasna i szczyśliwa przyszłość ludzkości kroczącej ku postępowi.

POKÓJ ŚWIATU!

Niniejszy manifest uchwalili delegacje komunistycznych i robotniczych partii: Albanii, Algierii, Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Bułgarii, Cejlonu, Chile, Chin, Costa Ricy, Czechosłowacji, Danii, Republiki Dominikańskiej, Ekwadoru, Finlandii, Francji, Grecji, Gwatemali, Hiszpanii, Holandii, Hondurasu, Indii, Indonezji, Iraku, Izraela, Japonii, Jordani, Jugosławii, Kanady, Kolumbii, Korei, Kuwejtu, Luksemburga, Malajów, Maroka, Meksyku, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej, Norwegii, Nowej Zelandii, Panamy, Paragwaju, Peru, Polski, Portugalii, Rumunii, San Marino, Syjamu, Syrii i Libanu, Szwajcarii, Szwecji, Tunesu, Turcji, Urugwaju, Wenezueli, Węgier, Wielkiej Brytanii, Wietnamu, Włoch, Związku Radzieckiego.

Szukanie serca

Pietrowe, a najwyżej dwupietrowe domki ustawione w grzeczny czworobok otaczają rynek. Pośrodku króluje dostojnie Ratusz. Zegar na wieży wskazuje godzinę dziesiątą. Snujący się gdzieś sennie ludzie nie spieszą się. Bo i po co? Ich wymiar czasu mieści się w jednostajnej kapaninie dni. Nic się tu nie zmienia od wielu lat. Wprawdzie dawniej był burmistrz, a dziś jest przewodniczący prezydium, było kilka sklepów prywatnych, dziś jest kilka GS-owskich, ale treść życia jest ta sama. Napęczniała nuda codzienności, przerywana raz po raz ożenkiem, chrzcizną czy zgonem.

Nasza mocno sfatygowana, pocziwa „Warszawa” wywołuje na twarzach przechodniów widoczne zainteresowanie. Ale tylko przez chwilę, w której waga możliwości tak „luksusowej” wizyty. Pewnie jakaś kontrola GS-u, albo ktoś z KP partii. A może ze „starostwa”? Na tym kończą się widać możliwości ingerencji w utartą kolejność życia miasteczka, bo tego, że jesteśmy z prasy nikt z mieszkańców Krobi jakoś nie odgadł.

Gospodarz miasta — przewodniczący Prezydium MRN jest wyraźnie zdziwiony naszymi wizytami. Miasteczko nie uprzemysłowione, dwa i pół tysiąca mieszkańców. Zwykle, jak dziesiątki innych. Co tu może znaleźć dziennikarz?

Przecież nie powiem, że przyjechalśmy na przykład... w poszukiwaniu serca ludzkiego. Brzmiałoby to patetycznie i zbyt pretensjonalnie.

— Do redakcji przyszedł list — wyjaśniam. — Pisze go jakiś obiektywny obserwator z Poznania. Proszę, niech pan przeczyta. To właśnie powód naszego zjawienia się w Krobi.

List jest skargą przeciwko miastu. Jest próbą ratowania człowieka zaszczepionego plotką, płytkim osadem faktów, oszczerczą insynuacją.

Twarz czytającego nie wyraża żadnych uczuć.

— No tak — mówi. — Sama sobie winna. Po co się wiecznie wyklócała z mężem. To był dobry majster. Szkoda go. Na jakieś dwa miesiące przed tym wypadkiem mówił do mnie, że go w domu lekceważą. To znaczy ona i dzieci. A że pil? Możliwe, lecz myśmy go nigdy pijanego nie widzieli. Ludzie winują ją za tę śmierć i nie ma na to rady. Najlepiej zresztą pogadać o tym z sąsiadami. Ci wiedzą wszystko.

Sąsiedzi bliżsi i dalsi rzeczywiście wiedzieli dużo. Więcej nawet niż Prokuratura Powiatowa. Ba, więcej niż najbliższa rodzina tragicznie zmarłego mistrza malarstwa miasteczka Krobi.

— Od dwóch, trzech lat często się kłócili. Raz nawet powiedziała do niego „żebyś zdechł”.

— Ten jego kompan chodził nawet do nich wtedy, kiedy on był w szpitalu. Nie wiadomo po co?

— Ona pali papierosy. Rozumie pani!

— Śledztwo umorzyli, pewnie z litości nad dziećmi.

W skromnie umeblowanej izbie rozmawiam z czerstwą jeszcze wyglądającą staruszką — matką omdniętą plotkami kobiety.

— Przez piętnaście lat żyli dobrze. Ostatnio było jednak ciężko, bo zięć przyzwyczaił się do wódki. I to nie żeby sobie popić raz w tygodniu i pójść spać, ale stale po trochu popijał — jak lekarstwo. Ostatnio nawet tę niebieską. Tracił przez to apetyt i chudł z dnia na dzień. Nie dziw, że córka wyzywała. Toż z pijakiem ciężko żyć.

Bardzo było ciężko. Systematyczne zatrąwanie organizmu rodzio szereg uroję i kompleksów. „Jestem już nikomu niepotrzebny, nie szanujecie mnie” — powtarza w kółko człowiek.

Głupstwo urastało do problemu. Nieopatrzne słowo powiedziane w złości, stawało się przyczyną dalszego ciągu niekończących się kłótni. A tu trzeba prowadzić dom, na-

karmić czworo dzieci mimo że pieniędzy na gospodarstwo jest coraz mniej.

— Mimo wszystko, tak bym chciała, żeby żył. Może by się z czasem odczylił? Mam wyrzuty sumienia, że się z nim kłóciłam. Trzeba było milczeć. Ale żeby mnie robić morderczynią? Tego nie zniosę. Chyba pójdę za nim.

Po wymizerowanej twarzy płyną bezgłośnie łzy. Dużo oczy patrzy apatycznie. Ze szkoły wrócił właśnie śliczny — może ośmioletni chłopak. Kręci się po izbie, patrząc załobnie na płaczącą matkę, która go zupełnie nie dostrzega.

Jest mi niezmiernie ciężko...

Znowu rynek. Rozglądam się po twarzach przechodniów. Czy rzeczywiście nie znajdę w tym miasteczku człowieka o dobrym spojrzeniu?

Jest w zwyczajnym obrazie Krobi jeden piękny architektoniczny szczegół. Strzelista wieża kościoła.

Obojętna twarz duszpasterza nie zdradza żadnych uczuć. Ksiądz proboszcz rozkłada ręce.

— Cóż ja tu mogę pomóc? Zresztą śledztwo powinno wykazać kto zawinił.

Wykazało.

Jak dowiedziałam się w Prokuraturze Powiatowej w Gostyniu — śledztwo zostało już dawno ukończone i umorzono, ponieważ nie było w tragicznej śmierci ob. P. z Krobi żadnych cech czystego, kolwiek przestępstwa. Ob. P. spadł po prostu po pijanemu z dachu, na którym lubiał sygnalizację. Badania lekarskie wykazały w organizmie zabitego zawartość alkoholu.

Od wypadku mającego miejsce w czerwcu br. upłynęło już kilka miesięcy. Świat przez ten czas obiegło wiele naprawdę wspaniałych wieści. Na Zachodzie wynaleziono nowy środek do walki z rakiem, w Związku Radzieckim wypuszczono w kosmos pierwsze sztuczne księżycy...

A w Krobi wszystko po staremu.

Czyżby to rzeczywiście była prawda? Nie wierzę. Jak wszędzie — i w Krobi muszą być ludzie o dobrym spojrzeniu! Dlaczego im brak odwagi?

Zofia ANDRZEJEWSKA

z łamów POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Na marginesie grudniowego walnego zjazdu literatów — który, jak wiadomo, zwołano tym razem do Poznania — Jordan Koźlikowski zastanawia się nad rolą środowisk prowincjonalnych w kształtowaniu kulturowego oblicza kraju.

Koźlikowski, reprezentujący kulturalne środowisko Pomorza, uważa, że „należy wreszcie skończyć z tym, że wszystko ważne dzieje się tylko w Warszawie, gdyż ta pozostałość centralistycznego systemu osłabia siły istniejące w innych ośrodkach kraju. Środowisko gdańskie ze szczególną sympatią śledzi rozwój Poznania jako aktywnego skupiska kulturalnego, po Warszawie i Krakowie dziś niewątpliwie najsilniejszego w Polsce”.

Po tym pochlebnym dla Poznania stwierdzeniu Koźlikowski występuje, by na zjeździe przeforsować wnioski zmierzające do przekazania terenowym ośrodkom część uprawnień Zarządu Głównego ZLP w dziedzinie np. rozdziału funduszy stypendialnych i socjalnych związków, stypendiów zagranicznych i miejsc w zagranicznych delegacjach związków.

Ogólnie chodzi Koźlikowskiemu o zwiększenie samodzielności terenowych środowisk i to przede wszystkim przez wzmocnienie ich bazy materialnej.

Autorem pisma w zakończeniu „...odczuwa się potrzebę znalezienia innych niż dotychczasowe, zasad decydowania, kto i na co może otrzymać pieniądze. To zagadnienie, jak się zdaje, jest ogólnopolskie i wiąże się z szerzej pojętą problematyką samorządu, która obecnie z całą wyrazistością staje przed nami w płaszczyźnie politycznej (wybory do rad, organizacja rad, zasięg ich uprawnień). W bliskim czasie będziemy musieli poważnie pomyśleć także o reorganizacji życia kulturalnego”.

Szkoda, że autor nie sprzecyzował, jaką reorganizację ma na myśli.

Opr. M. S.

BAZAROWE KŁOPOTY DOKTORA KAROLA

Wybudowany z inicjatywy dra Karola Marcinkowskiego i Macieja Mielżyńskiego w latach 1838—1842 „Bazar Poznański” przy ul. Nowej (obecna Podczajowska) — przysporzył inicjatorom, a zwłaszcza doktorowi Karolowi, niemało kłopotów finansowych i organizacyjnych. Dzieło, którego podjął się Marcinkowski nie było w ówczesnych warunkach łatwe. Władze pruskie patrzyły na przedsięwzięcie niechętnym okiem, podejrzewając, że Bazar stanie się ośrodkiem wroniejarobstwa. Zebrane niezbędne kapitały w wysokości ok. 70 tys. talarów wymagało wiele czasu i wysiłku.

Pierwotny kosztorys został poważnie przekroczony, a wykonanie robót budowało wiele zastrzeżeń z powodu zastosowania niewłaściwego, gorszego gatunku materiału i złego funkcjonowania instalacji. Toż gdy po zakończeniu budowy trzeba było rozliczyć się z głównym przedsiębiorcą budowlanym Antonim Krzyżanowskim — należało wprawdzie dokonać odbioru budowy. Dr Karol Marcinkowski, który dnia 30 czerwca 1843 r. został przewodniczącym dyrekcji Bazaru celem uporządkowania spraw finansowych Spółki, polecił radcy Fr. Duninowi dokonanie lustracji budowy.

Sporo kłopotu miał pan radca z tym odbiorem. Przecież wśród członków Spółki silnie krytykowano samą konstrukcję budynku, a przede wszystkim „użycie złego materiału w robotach ciesielskich”. Nie szczędzono także innych zarzutów, o których pisze A. M. Skalkowski w wydanej w roku 1938 z okazji 100-lecia Bazaru książce pt. „Bazar Poznański”.

— „Zarys stuletnich dzieł 1838—1938”. Oto niektóre z nich:

„W klimacie północnym, nie pokryte piętrowe galerie przy wielkim wydatku na drzewo (również wtedy rozumiano, jak cennym materiałem budowlanym jest drzewo — przyp. autora), czyniły hotel zimnym i niemieskalnym. Galerie te do kilku numerów na pierwszym i kilku na drugim piętrze prowadziły... nie były postawione, aby na wewnętrznej przestrzeni budynku zyskać, lecz, owszem, przez niepojęte zaniechanie postawienia muru, gdzie są galeriowe słupy, wewnętrzna przestrzeń na 5 piętrach o jakie 3.000 stóp uszczupliła...”

„Gmach bazarowy, pomimo galerii czworogłowych osobnych schodów wewnątrz obdarzony został — a ich obfitość — „utratą” wstępu do hotelu złym ludziom i złodziejom...” — była przyczyną dla gości, którzy musieli przebywać 40 stopni od sułi jadającej...”

„Interes ciesielski (czyli interes imię pana Krzyżanowskiego — przyp. aut.) przeważał z wielką szkodą dla Spółki”. Ale gorzej było z rurami, „którymi woda na wszystkie piętra dostarczana być miała, a które przy otwartych na wszystkie wiatry korytarzach

Wokół nowej powieści Fr. Sagan

Amerkański tygodnik „Time” ostro skrytykował niedawno ostatnią powieść Françoise Sagan „Za miesiąc, za rok”. Autor krytyki stwierdza, że o ile poprzednie („Witaj smutku!” i „Pewien uśmiech”) były napisane z talentem i stanowiły realny obraz psychiki obecnej młodzieży — o tyle „Za miesiąc, za rok” jest jakas gmatwanina bez ładu i sensu, w której dominuje płaski erotyzm. Cytując powiedzenie Sagan: „Nie ma tak żarliwych apetytów, które nie mogłyby być zaspokojone przez wyrzucenie”, komentator „Time” wyraża opinię, że „dla zaspokojenia literackich apetytów czytelników amerykańskich najlepsze byłoby wyrzucenie się na dłuższy czas książkę Françoise Sagan.” (m)

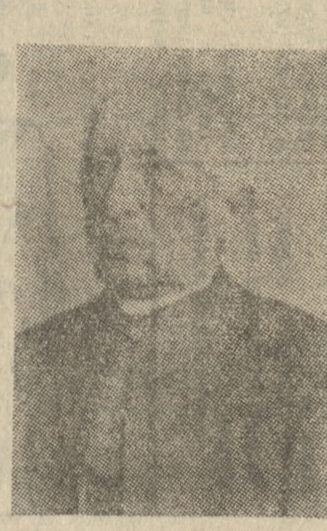
CIEŻKIE cielsko pociągu sunęło obok nas ze zgrzytem, stukotem i sapaniem. Biały piórpusz pary rozciągał się ponad nim skłębiona smuga i gubił się drobnymi obłoczkami w ciemnościach wieczoru. Ma chaliśmy wyciągniętymi rękami, chociaż znajoma, wychylona z okna sylwetka, dawno już straciła swój kształt i stała się zwykłym, szarym punktykiem. Wreszcie pociąg urwał się czerwonym błyskiem latarki ostatniego wagonu. Trzymając się za ręce weszliśmy w zatłoczony tunel, potem znów na peron, lewając własne słowa w zgłaskliwym gwarze cudzych rozmów. Bez oporu daliśmy się unieść najsilniejszej falie spieszących w jed-

podczas pierwszych mrozów zamarzyły i popekaly” (a więc historia stara, jak... kaloryfery, pociesza się lokatorzy domów budowanych obecnie — przyp. autora). I to ostatnie podobno tylko „swąd, zimno i dym, tylko nie ciepło produkowały”, zaś łazienki groziły zawilgoceniem murów i okazywały się zupełnie nieużyteczne.

W tych warunkach zadanie komisji odbioru, do której o-



Tak wyglądał pierwotnie poznański Bazar. Na zdjęciu u dołu — Antoni Krzyżanowski.



bok Franciszka Dunina, należał Karol Stabieński i Wincenty Kalkstein — nie było łatwe i przyjemne. Nowa komisja znała już opinie członków Spółki oraz wyniki lustracji, przeprowadzonej przez komisję poprzednią, powołaną jeszcze w roku 1841 w czasie trwających robót. Wtedy już stwierdzono szereg niedostatków i braków, zwłaszcza w robotach ciesielskich, za co głównie był odpowiedzialny sam budowniczy Bazaru Antoni Krzyżanowski. Poprzednia komisja proponowała pociągnąć do odpowiedzialności za ten stan rzeczy robotników (!) i dostawców oraz „Krzyżanowskiego, cielsie trudniącego się nadzorem budowy Bazaru, za co po 35 talarów miesięcznie przez cały ciąg budowy wynagrodzenia pobierał”. Nowo-powołana komisja musiała być więc tym bardziej ostrożna i sumienna.

Ale cóż, kiedy już uzyskanie „anszlagu rewizyjnego” połączone było z trudnościami. Budowniczy Steudner, który kosztorys do budowy Bazaru i hotelu zdzialał, wyprowadził się tymczasem z Poznania, inni zaś nie chcieli podjąć się tej czynności „nieprzyjemnej z powodu narażenia się wielu

osobom”. Nakloniono wreszcie inspektora Schinkela i ten wydał o stanie budowy szczegółowe orzeczenie, które jednak komisję nie zadowoliło. Widocznie zredagowane było według „Kruk krukowi...”. Komisja nie zgodziła się z oceną Schinkela, zwłaszcza robót ciesielskich wykonanych przez Krzyżanowskiego i ustaliła jego odpowiedzialność, szczególnie za stan podłóg, gdyż jak stwierdziła „obowiązany był tylko suchy, nie nazbyt sekate deski od swego brata przyjmować”. Zdaniem komisji powinni byli obaj i wykonawca i dostawca wynagrodzić wszelkie straty, a więc również te, które wynikną z zakupu nowych desek oraz za czas, w którym nie będzie można z powodu przeróbek wynajmować pokoi. Roboty „blachnierskie” komisja przyjęła na podstawie oceny inspektora, „gdyż żaden z członków komisji nie miał chęci wnieść na dach, w celu szczegółowej rewizji onego”. Zle funkcjonowała także „maszynierka” w kłódkach, przy pomocy



Tak wyglądał pierwotnie poznański Bazar. Na zdjęciu u dołu — Antoni Krzyżanowski.

które miała być spuszczana woda. Urządzenie to... catkiem się nie udało” — stwierdziła komisja i nie omyliła wytknąć, że urządzenia podobne sprawnie działają np. w Hotelu Portugalskim w Berlinie. Również łazienki zawiodły.

Marcinkowski w imieniu dyrekcji wystosował w dniu 28 grudnia 1843 r. pismo do Krzyżanowskiego i powołując się na rewizję robót, żądał przełożenia podłóg, zawiadamiając go równocześnie, że kwota 298 t. 25 sgr i 69 f. stanowiąca koszt z tego wyniku, będzie zatrzymana z należności za robotę. Krzyżanowski w swym piśmie z dnia 21 stycznia 1844 r. odpowiadając na list dyrekcji zrzucił całą winę na swego brata, dostawcę złych desek.

Takie kłopoty zwały się na głowę doktora Karola, inicjatora budowy „Bazaru Poznańskiego”. Słowem brakoróbstwo istniało już dawno...

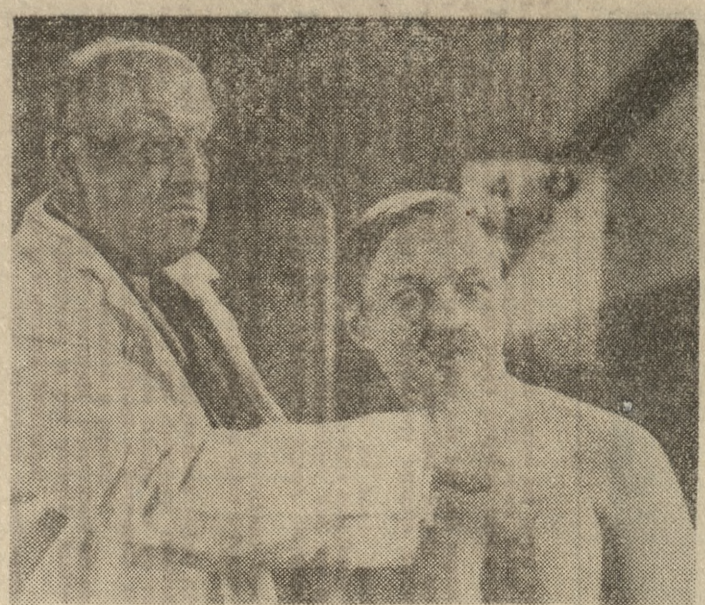
Mieczysław URBANOWICZ

51 literackich nagród Nobla

Jak wiadomo, Królewska Akademia w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury francuskiemu pisarzowi Albertowi Camus (u nas wydano niedawno dwie jego znakomite powieści: „Dziume” i „Upadek”). Jest to dziewiąty francuski laureat literackiej nagrody Nobla. Po sześć nagród otrzymali dotychczas pisarze niemieccy i angielscy, pięć — pisarze amerykańscy, cztery — szwedzcy, po trzy — pisarze Danieli, Włochi i Norwegi, po dwie — pisarze hiszpańscy i polscy (Sienkiewicz i Reymont), wreszcie po jednej — Belg, Fin, Hindusi, Irlandczyk, Irlandczyk, Rosjanin, Szwajcar oraz jedyna kobieta — Chilijka.

Nie widzieliśmy jej twarzy, ale wiedzieliśmy, że maluje się na niej niepokój. Niecierpliwym gestem poprawiała wymykające się spod szpilek jasne włosy.

Przed nami szła dziewczyna w jaskrawym krasiu, energicznie chwytając walizkę po to, by po kilku sekundach postawić ją znowu.



„Kapelusz pana Anatola”, nowa komedia polska, która weszła obecnie na ekrany naszych kin, cieszy się powodzeniem. Zrobiona jest z dużym wyczuciem komediowego tempa, utrzymana w stylu lekkiej groteski — słowem, wyszedł całkiem niezły film. Reżyserowi — J. Rybkowskiemu — należy się uznanie. Takich filmów rozrywkowych — w dobrym tego słowa znaczeniu — chcemy oglądać więcej na ekranach.

Fot. „Głos”

Nieciekawa „Chata wuja Toma”

Ostatniej premiery ze społu byłego Teatru Eksperymentalnego „Kuznica” minęły 3 tygodnie, a jakiegoś pogłosu recenzyjnego nie sposób się dosłuchać. Obojętność ta jest zapewne swoistą opinią o tym jeszcze jednym eksperymencie.

Trudno zgadnąć, czym kierował się twórca scenicznej adaptacji p. Koss i do jakiego kręgu odbiorców ją adresował. Powieść z 1853 roku bogobojnej Amerykanki, która mieszkała nad rzeką Ohio i widziała rasizm amerykański na codzień — wżrusza do dziś. Niemniej należało się zdecydować albo na sztukę dla dzieci o biednych Murzynach i Murzyniatach, których biją i wyzykują brzydeci bruchaci panowie, albo na sztukę dla dorosłych o amerykańskim kolonializmie z XIX wieku i humanitarnej lepszyci cząstki białego społeczeństwa.

Tymczasem naprawdę nie wiadomo, dla kogo jest ta sztuka o 3 ogromnych aktach.

Sam pomysł wybrania tego typu powieści był już wielkim niebezpieczeństwem, które pogłębiła mało atrakcyjna adaptacja. Potężne dłużyzny niemal zupełnie rozładowały momenty dramatycznych spieć.

Słowo wiążące (jako komentarz odautorski), włożono w usta narratorki, pojawiającej się nieczym dobra blond-wrózka w białym szalu i zmuszającej aktorów w najmniej stosownych sytuacjach do zastygania w żywe obrazy, a widza do wysłuchania tego rodzaju słów: „spójrz słuchacz, oto przed tobą dziecko białe i dziecko czarne. Białe czoło i złociste włosy, błękitne spojrzenie i szlachetne czyste rysy rasy anglosaskiej wobec kędzierzawych...” etc.

Na zakończenie widowiska — śliczny obrazek happy-endowy, podpisany „zwyciężyliśmy” i to ot, tak sobie, bez scenicznej motywacji — chyba na otarcie łez publiczności?...

Stylizacje muzyczne i oryginalna oprawa scenograficzna, rozwiązana przez użycie szarych brył — potraktowana ze słuszną oszczędnością, ale dobra dopiero w III akcie, gdzie kontrastowe światła niwelowały szarzyznę, stwarzając pozór egzotyki.

Zespół to prawie amatorski, ale widać, że pragnął ambitnie wyjść poza amatorszczyznę.

CAF — fot.: Werner

„Uhm” — odmrugnęłam zgodnie, obserwując jednocześnie parę, która gubiła się w tłumie. Ostatni raz kraciasty płaszcz dziewczyny mignął mi na ulicy. Chłopak zatrzymał przejeżdżającą taksówkę, ustawił w niej walizkę i po móg! dziewczynie wsiąść. Potem uklonił się i odszedł w stronę miasta. Kiedy taksówka, lawirując pomiędzy wychodzącym z dworca tłumem, wolno przejeżdżała obok nas — po raz pierwszy zobaczyliśmy twarz dziewczyny. Była bardzo brzydka.

„Eh, wam kobietom żyć a nie umierać — usłyszałam z lewej westchnienie. — Wystarczy, żeby babka była ładna — od razu pozbywa się wszelkich kłopotów. Nawet „taskanie” walizy — w takich warunkach, to przyjemność”.

Pablo Neruda o dogmatyzmie i abstrakcjonizmie w sztuce

W ostatnim czasie bgróid przelotnie w Pradze znany poeta chilijski Pablo Neruda. Echa tej wizyty przekazuje tygodnik Związku Pisarzy Czechosłowackich, zamieszczając wywiad z pisarzem, dotyczący jego poglądów na niektóre aktualne zagadnienia literatury i sztuki.

Oto fragmenty wypowiedzi P. Nerudy:

„Sądzę, że nawet najbardziej postępowy czytelnik pragnie, by poeta pisał o wszystkim, również o sprawach jak najbardziej zwyczajnych. Sądzę, że nie chce on, by poeta pisywał wiersze wyłącznie z okazji rocznic.

Poza tym bywają sytuacje, kiedy człowiek nie potrafi wciąż myśleć o wydarzeniach politycznych. Są chwile, kiedy musi dostrzegać przejrzystość życia, miłości i zjawisk.

Na całym świecie ludzie szukają i szukać będą urozmaiceń. Wiem, że walka jest bezlitosna, a na świecie jest wiele cierpienia. Ale nie chcę, by przyszłe pokolenia czytając utwory dzisiejszych poetów zadawały sobie pytanie: „Jak to, czyż poeci wówczas nie widzieli rzeki ani słońca?” W tym sensie również obecny etap mojej twórczości jest etapem politycznym. Chciałem pisać radosne wiersze dla jutrzejszego czytelnika.

Jestem obecnie przeciwny jakimkolwiek formom dogmatyzmu, jakimkolwiek formułkom i receptom w literaturze i malarstwie. Prawdziwy pisarz nigdy nie przyjmie recept takich. Wiele ostatnio dyskutowałem na ten temat z Picasso. Powiedział mi: „Jestem za tym, aby stworzyć dobre, realistyczne obrazy. Wówczas każdy im uwierzy. Ale nie wcześniej”. Przede wszystkim trzeba tworzyć. Etykiety nalepić można później. Wierzę w racjonalistyczny humanizm... Humanizm taki jest odbiciem życia, warunków i dążeń człowieka. Ale myślę, że nie mamy prawa używać tego humanizmu jako oręża przeciwko innym artystom. Pisarze nie mogą rozwijać się w sposób powierzchowny; ich rozwojowi muszą odpowiadać głębokie zmiany duchowe.

W związku z moimi doświadczeniami twórczymi wydaje mi się, iż nadmierną ilością recept odsunęliśmy od siebie wielu artystów. Obecnie stali się oni surrealistami i abstrakcjonistami.

Triumf sztuki abstrakcyjnej w malarstwie amerykańskim jest faktem dokonany. Wbrew naszym życzeniom. Stało się to może również i dlatego, że my sami zbyt mało byliśmy czuli na problemy sztuki i na różne zjawiska, które w pewnym stopniu kierują twórczością.

Będziemy oczywiście wymagali od pisarzy, by nie przeciwstawiali się rozwojowi historii, lecz przeciwnie, by nawet — o ile starczy im sił — ją wyprzedzali. Pod tym względem jesteśmy bezkompromisowi. Jednak sztuki nie można produkować tak, jak produkuje się krzesła, z wyliczeniem: tyle a tyle gwoździ, tyle a tyle centymetrów drzewa. Mogłoby się bowiem wydarzyć, że ocknęlibyśmy się wraz z naszym krzesłem na ziemi.

Nie chcę po prostu upodabniać się w pewnym sensie do reakcjonistów, którzy gardzą twórczością Aragona, Eluarda, Hikteta lub Nezvala dlatego, że ci wielcy poeci są komunistami.”

WAN

Radziecka elektrownia atomowa, która znajduje się pod Moskwą, składa się z trzech kompleksów budynków. W pierwszym mieści się „serce” elektrowni atomowej — reaktor jądrowy, w którym dokonuje się wyzwolenia energii atomowej. W drugim budynku znajduje się turbina parowa, elektrogenerator i kondensator oraz elektryczne urządzenia rozdzielcze. Trzeci budynek posiada urządzenia wentylacyjne przeznaczone dla odprowadzenia powietrza zawierającego radioaktywne cząsteczki. Powietrze to wyrzucane jest w górne warstwy atmosfery. Zużycie paliwa elektrowni atomowej nie przewyższa 80 g na dobę, przy sile stacji 5 tysięcy kilowatów.

W ciągu roku swej pracy elektrownia atomowa dała około 20 mln. kilowatogodzin energii elektrycznej, zużywając przy tym około 5 kg uranu 235.

W ciągu najbliższych lat w Związku Radzieckim będzie w uruchomionych kilka elektrowni atomowych o łącznej sile 2-2,5 mln. kilowatów. Pod Moskwą zostanie oddana do użytku elektrownia o sile 400 tysięcy kilowatów. Dwie elektrownie atomowe o sile miliona kW zbuduje się na Uralu.

W podmoskiewskim miasteczku Dubnie mieści się szereg budynków laboratoryjnych Międzynarodowego Instytutu Badań Jądrowych. Tutaj też znaj-

 W Stanach Zjednoczonych wydano pierwszy na świecie patent na kwiat wyhodowany przy pomocy energii atomowej. Są to oslepiąco białe bratki, u których zmianę dziedzicznych cech wywołano przez poddanie nasion kolorowych bratków silnemu działaniu radioaktywnego promieniowania.

Niedawno upłynęło 50 lat od chwili uruchomienia pierwszego tramwaju w Petersburgu. Z okresu tego 40 lat pracy przypada na lata porewolucyjne. Tramwaje leningradzkie przewoziły w ciągu 50-lecia 30 miliardów pasażerów.

✎ Pewien zakład pogrzebowy w Los Angeles przystąpił do produkcji trumien z., instalacją telefoniczną dla osób obawiających się, iż zostaną pochowane w letargu.

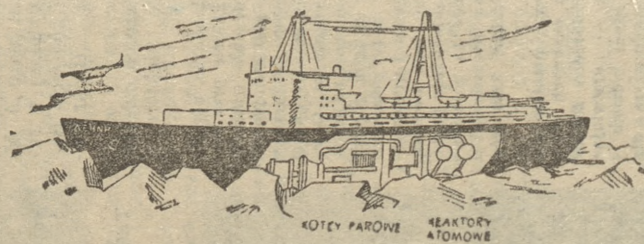
W Anglii przeprowadzono kontrolę u posiadaczy telewizorów, która dała bardzo zabawne wyniki. Na sto aparatów wykryto bowiem dwanaście atrap. Ich właściciele tłumaczyli się tym, iż nie chcieli mieć powodu do wstydu przed swymi lepiej sytuowanymi sąsiadami.

 Pewien pensylwański fryzjer spożył w ciągu 2 godzin 15 minut 366 jabłek. Temu niezwyklej rekordowi przyglądało się kilkaset osób.

6-letnia Ranne Clarke; uczennica szkoły podstawowej w Sheffield (Anglia) otrzymała polecenie, aby nie siedziała w ławce szkolnej razem ze swą ciocią, gdyż obie zbyt wiele rozmawiały. Ciocia dziewczynki jest starsza od swej siostrzenicy... 3 godziny.

Angielska kontrola celną zatrzymała ostatnio książkę pod tytułem „Igraszki w łóżku”. Przesyłkę jednak doręczono adresatowi, gdyż okazało się, że zawiera ona pomysły zabaw i gier dla dzieci podczas choroby.

 Zmarły niedawno dyktator mody Christian Dior zwykł mawiać o kobietach: „Kobieta ubiera się ładnie przed ślubem po to, aby podobać się mężczyznom. Po ślubie zaś nadal się stroi, aby denerwować kobiety”.



ATOMOWY LODOŁAMACZ LENIN

dłuba — 27,6 metra. „Lenin“ będzie przeprowadzał okręty po Morzu Północnym w najbardziej zagrożonych przez lody rejonach.

Lodołamacz może przebyć w czasie jednego rejsu odległość pomiędzy Biegunem Północnym a brzegami Antarktydy. Zwykle lodołamacze winny celem wykonania takiego zadania ponad 10 razy uzupełniać zapasy paliwa, podczas gdy „Lenin” może pływać ponad rok bez jego dopełniania.

Atomowy lodolamacz zużywa 45 g energii jądrowej na dobę. Siła jego silnika równa jest 44 tysiącom koni mechanicznych. Szybkość: 18 węzłów na godzinę, tj. około 32 km.

Reaktor jądrowy „Lenin” daje ogromną ilość ciepła. Woda krążąca w skomplikowanym systemie maszyn przetwarza się w parę, ta zaś z kolei wprawia w ruch turbogeneratory. Siła maszyn elektrycznych przeznaczonych do poruszania statku wynosi 30 tysięcy kilowatów. Reaktor otoczony jest ochronną warstwą metalu, beztętu i innych materiałów, pochłaniających szkodliwe dla zdrowia radioaktywne promieniowanie. Kierowanie jest całkowicie zmechanizowane.

Na łodolamaczu mieszczą się również sale kinowe, biblioteka, czytelnia, gabinety lekarskie, komfortowe łazienki oraz wiele innych najnowocześniejszych urządzeń.

Z chwilą oddania do użytku atomowego lodolamacza rozszerzy się znacznie rejon pływania wśród lodów, przed okrętami otworzą się nowe trasy, zwiększy się obszar badań naukowych.

Wg „Techniki Młodzież” opr.
J. Misiewicz

Na zdjęciu u dołu — synchro
fazotron w Dubnie.

Najbardziej „mordowe“ obroże tylko w:

W wytwornej dzielnicy Paryża, tuż koło Pól Elizejskich, istnieje wykwintny sklep. Wiadomo, że Paryż jest stolicą mody, zwłaszcza mody kobiecej. Lecz niemniej urocze „kociaki” są klientkami sklepu przy Polach Elizejskich. — Klientela składa się wyłącznie z psów...

Ponieważ jest jesień i zaczynają się chłody, więc w dziale „gotowych ubrań” można wybrać dla pieska ciepły płaszcz. Od najmniejszych — dla pekińczyków i ratlerków, aż do największych — dla owczarków i chartów, we wszystkich kolorach i różnych fasonach. Klientela — to same rasowe pieszczołki, bardzo, bardzo bogate dam. Rasa i klasa. — Wprawdzie rasa czasem zawodzi, gdy rozpieszczona psinka za dużo czekoladek wyże pani spod ręki — i straci figurę. Ale na to jest również sposób: specjalne płaszczyki, które zresztą maskują i przykrywają psią tuszę.

Taka psia garderoba, to nie żarty; płaszczyki z kaszmiru i szkockiej wełny lecą po 7—8 tysięcy franków, kilkanaście pierwszorzędnych szwaczek utrzymuje się z zycia na potrzeby sklepu „Au Chien Élégant”.

Oprócz płaszczy jest tu bogaty wybór najmodniejszych obrożek. Niektóre ozdobione sztucznymi diamentami i złotem. Nie brak też obrożi z futra — ostatni krzyk psiej mody, bardzo w tym roku noszone. Niesłychanie... — jak by to powiedzieć? — „... „mordowe”. Jedna taka obroża z czarnego futra ze złotymi ozdobami kosztuje „tylko” 9.350 franków.

W dziele prezentów (pamiętajmy, że zbliżają się święta) są bardzo wygodne łóżeczka podróżne. Okazuje się, że istnieją jeszcze na świecie tacy zacofani właściciele hotelów, którzy nie pozwalają, aby psy spały w łóżkach i żadne dolary nie mogą przełamać ich uporu. Włec dobra, a przewidująca pani kupuje na gwiazdkę dla swego pudełka łóżeczko podróżne. — Niedrogo — od 4.000—4.800 franków za sztukę.

Dla zblazowanych i szukających sztucznych podnieć piesków są gumowe kocie głowy, które, zduszone w zębach, wydają żałosne miauczenia. Bardzo miły podarek na gwiazdkę...

Przy sklepie jest salon piękności. Za 1.600 franków pudła wyka-
pi, jeżeli ma białą sierść, to za-
barwią lekko na niebiesko, potem
uperfumują, spłują pazury. — „I
pomalują na czerwono?“ — zapy-
tasz niedowierzająco Czytelniku”.
— Otóż nie, nie na czerwono, lecz
na bardziej miły sercu kolor zło-
ty... Voilà! **Andrzej NIDA**



RODZINNE
„PERPETUUM DE-MOBILE“

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: 5. Łatka, 6. tytan,
8. Terpsychora, 9. Osterwa,
12. karczma, 16. Kościeliska,
19. skaza, 20. kiosk. **Pionowo:**
1. pale, 2. szpaki, 3. wychów,
4. Kair, 7. myte, 10. tur, 11.
raz, 13. akcyza, 14. cień, 15.
Miriam, 17. orka, 18. kask.

Nagrody książkowe otrzymują: B. Ulatowska, G. Walterówna, J. Witkowski i E. Kargowa z Poznania oraz J. Jarysz ze Swarzedza.

Książki można odbierać w naszej redakcji, ulica Grunwaldzka nr 19, II piętro, pokój 66, w godzinach 12-15.

★

Stosownie do naszej zapowiedzi,
zamieszczamy również zdjęcie p.

Krystyny Dudy z Leszna, która w niedawnym konkursie na najdociępniejszy podpis pod zdjęcie otrzymała nagrodę pocieszenia.

„Poezja chlebem powszednim!”
— orzekli wieszcze zuchwale.
Poczem zjechali się, siedli
i — spitrasili zakalec.
WŁ. SCISŁOWSKI



Na Twych ustach zawieszę
pocałunek lata.
Wiatr słów powieje między nami.
Miedza na nowo zakwitnie
biegnącą stopą.
A noc przysiadła na skraju nieba
pod brzozaami.
Rosa z gwiazd
w dół opadnie
aż załśni w mroku trawa.
Lecz to nie będzie rozstanie
z latem,
lecz to nie będzie spotkanie
z nocą,
ale wieczorna serenada.

Fot.: E. Kitzmann

Maria Przewoźna

URZĄD STANU
CYWILNEGO

Q&A

Uchronić świat od katastrofy!

List otwarty B. Russella do Chruszczowa i Eisenhowera

Tygodnik „News Statesman and Nation”, 21 bm. opublikował list otwarty od angielskiego filozofa B. Russella do pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa i prezydenta USA D. Eisenhowera.

Szmerzy świata

Wojna i plastiki

(API)

Fakt, że wszystkie gazety świata piszą dziś prawie wyłącznie o broniach jądrowych, nie oznacza bynajmniej, że przemysł wojenny nie zajmuje się „klasycznymi broniąmi”, jak karabiny, czołgi, działa.

I na tym polu można zanotować wielki postęp. Uderzający jest udział plastiku w produkcji nowoczesnej broni. NRF prowadzi daleko zaawansowane badania nad zastąpieniem stali w czołgach specjalnymi masami plastycznymi.

Stany Zjednoczone wypuściły już pistolet automatyczny z aluminium i mas plastycznych, który waży tylko 3 kg 320 gr, czyli o 1,5 kg mniej od podobnego typu używanego podczas ostatniej wojny.

Niebezpieczna moda

Tygodnik francuski „Noir et Blanc” podaje, że statystyka wypadków zanotowała w roku bieżącym zastraszający wzrost wszelkiego rodzaju obrażeń nóg u kobiet. Wynika to z holdowania modzie wysokich i cienkich obcasów. Pewien inżynier obliczył, że po to, by zabezpieczyć kobiety przed zwichnięciami i złamaniami nóg, trzeba byłoby przerobić lub wymienić wszystkie kraty dokota drzew na chodnikach, wypełnić wszystkie dziury i szpary w chodnikach, jeździć na podłogach, w które może wpaść obcas-szpilka, co pochłonięłoby miliardy franków. Czy nie prościej zmienić modę? (b.z.)

Russell zwraca się do najbardziej wpływowych mężów stanu dwóch najpotężniejszych państw, którzy kierują polityką tych państw, aby zapobiegli wojnie jądrowej. Utrzymuje on, że na skutek współczesnego postępu nauki i techniki w przyszłej wojnie nie może być zwycięzców. Russell uważa, że żadne wielkie mocarstwo nie może dążyć do panowania nad światem przy zastosowaniu siły, gdyż może to doprowadzić do katastrofy.

Russell zdecydowanie wypowiada się przeciwko wyścigowi zbrojeń jądrowych i uważa, że sprawę tę można rozwiązać w drodze porozumienia między ZSRR i USA.

Filozof angielski wyzywa, aby zaniechać zatargów dzielących Wschód i Zachód i uznać za rzecz niezbędną pokojowe współistnienie, „trzeba tylko — pisze on — aby Wschód i Zachód uznali swe wzajemne prawa, stwierdziły, że powinny nauczyć się żyć obok siebie i przy próbach rozprzestrzenienia swych idei logiki zastąpiły siłę układowi”.

W zakończeniu listu Russell proponuje, aby N. S. Chruszczow i D. Eisenhower spojili się i szczerze rozważyli warunki współistnienia.

(PAP)

Polska sztuka abstrakcyjna rewelacją w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Bardzo liczni dziennikarze i krytycy francuscy i zagraniczni przybyli w czwartek do Galerie Denise Rene w Paryżu, aby zapoznać się z wystawą „prekursorów sztuki abstrakcyjnej w Polsce”. Wystawa ta obejmuje dzieła malarzy grupy „Blok”: Kazimierza Malewicz (1878—1935 r.), Władysława Strzemińskiego (1893—1952 r.), jego żony rzeźbiarki Katarzyny Kobro zmarłej w 1954 r., teoretyka grupy Henryka Berlewi oraz Henryka Stażewskiego.

Wystawa obejmuje kilkadziesiąt obrazów i rzeźb pochodzących w ogromnej większości z Muzeum Miejskiego w Łodzi. Dyrektor tego muzeum, Marian Minich, przebywa obecnie w Paryżu, będąc jednym z organizatorów wystawy.

Krytycy francuscy stwierdzili, że wystawa jest dla nich rewelacją z artystycznego punktu widzenia.

(PAP)

Co nowego w Kosmosie?

Według ostatnich badań, przeprowadzonych przez uczonych polskich — informuje katowicki „Wieczór” — dookoła Ziemi krąży obecnie aż 5 sztucznych satelitów. Są to: sputnik nr 1, wyrzuty 4 października br., sputnik nr 2, który znalazł się w przestworzach w dniu 3 listopada br., trzeci człon rakiety nośnej sputnika nr 1, pokrywa chroniąca ten człon w czasie przelotu przez gęste warstwy atmosfery oraz oddzielony od sputnika nr 2 pojemnik z psem.

Każdy z tych elementów krąży samodzielnie po własnej orbicie dookoła Ziemi, stanowiąc w ten sposób sztuczne ciało niebieskie. (k)

Ośrodek doświadczalny lotnictwa amerykańskiego w Bedford (stan Massachusetts) podał w piątek do wiadomości, że w nocy 16 października z poligonu doświadczalnego w New Mexico zostały wyrzuczone sztuczne meteoroidy, wazących zaledwie kilka gramów kulek aluminiowych, zostały wyrzuczone na wysokości 85 km nad powierzchnią Ziemi przy pomocy rakiet typu „See-robe”, która nadała im, jak przypuszczają uczeni, szybkość 53 tysięcy kilometrów na godzinę. Uczni przypuszczają, że niektóre z meteoroidów krążyć jeszcze w przestrzeni. (PAP)

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ, Leslie Munro zapowiedział w piątek w rozmowie z przedstawicielami jednej z organizacji amerykańskich, że ONZ będzie się mogła zająć w niedalekiej przyszłości zagadnieniem suwerenności w kosmosie. Podczas debaty na ten temat — oświadczył Munro, należałoby wyjaśnić między innymi, czy istniejące obecnie prawa międzynarodowe mogą być stosowane do sztucznych „ciał niebieskich”, jak również do statków kosmicznych. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

2 kwalifikowanych szewców ręcznej produkcji obuwniczej i damskiego na stanowisko mistrza i brakarza zatrudnia natychmiast Nowosolskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Nowej Soli Oddział nr 2 we Wschowie, ul. Świerczewskiego 43. Podania należy kierować pod adresem: Nowosolskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Nowa Sól, ul. Głowackiego 13. K7200

Palacza na c. o. z kwalifikacjami zatrudnia zaraz Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań-Antoninek, ul. Wąrszawska nr 349. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr. K7303

Nauka
Tancerz towarzyskich uczeń. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 31564g

Kupno
Silnik jakawowy poj. 175 — 195 cm. kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 34356g.

Samochód „Skoda” przed remontem lub po remoncie spiesznie kupię. Zgłoszenia telefoniczne: Poznań, tel. 98-12, od godziny 15. 34609g

Maszynę do szycia chociaż niekompletnie kupię. Poznań, Żurawia 15/17. sklep. 34623g

Termoregulator do baki- litu kupię. Poznań, telefon 40-79, od godz. 16. 34637g

Dźwigary 14, 16, 18 — 4,20 i 5 m dł. kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 34644g.

Maszynę do szycia kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dia 34728g.

Kupię maszynę do podnoszenia oczek, najchętniej zagraniczną. Poznań, Stary Rynek 18/19, naprzeciwko Wójeń. 34745g

Opony 900x16 kupię. M. Nowak, Paczkowo, pow. Poznań. 34621g

Baranie skórki — białe i brązowe, koloru jasny brąz, kupię. Poznań, Świerczewskiego 13, m. 18 przed południem. 34826g

Opony, dekki 600x16 oraz tony słomy kupię. Poznań 11, ul. Staroleśka 214. 34674g

Sprzedaż
Odstąpię sklep metalowo-motoryzacyjny z powodu wyjazdu (miasto powiatowe, woj. Zielona Góra). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 33345g.

Tapczany dobrej jakości, fotel używany sprzedam. Tapicernia, Poznań, Małec- kiego 33. 34250g

Sprzedam samochód osobowy „Opel-Olympia”, górno- noworowy w dobrym stanie. Ostrów, Raskow- ska 52, tel. 484. 34416g

Wapno gaszone, wapno pa- lone w bryłach, trzcinie, gips i kredę poleca: Skład- nica Materiałów Budowlanych, Poznań, ul. Je- życka 13 (narożnik Myle- nej). 34386g

Spawarkę elektryczną (transformator) sprzedam. Warsztat mechaniczny, Po- znań, Poznańska 68. 34508g

Motorower „Simson” fa- brycznie nowy sprzedam. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3, dia 34557g.

Sprzedam motocykl nowy WFM lub zamienię na sa- mochód, może być do re- montu wzgl. samochód kupię. Poznań-Naramow- ice, ul. Bratunię 1 m. 1. 34577g

Sprzedam maszynę po- czołowniczą. Poznań, Czer- wonie Armii 12 m. 2. 34579g

Maszynę do robienia swet- trów, nową, dwupłytową sprzedam. Poznań, Zey- landa 7 m. 20. 34634g

Sprzedam platformę na 16-kach. Poznań-Górczyn, ul. Ostatnia 21. 34762g

Kierowników branży spożywczej, włókienniczej oraz branżowca na stanowisko kierownika sek- cji obuwniczej zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Grun- waldzka 55. Zgłoszenia należy kierować do Dzia- łu Kadr, barak 6. K7263

Inżyniera lub technika budowlanego z długo- letnią praktyką na stanowisko kierownika ro- bót, majstra budowy oraz księgowego branży budowlanej przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15. Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów należy kierować pod wyżej podanym adresem, pokój 45, IV piętra. K7268

Nieruchomości
Kupię dom z wolnym mieszkaniem także niewy- kończony w Mosinie, Pu- szczykowie, w Puszczy- kowie, Poznań, lub par- celę z prawem budowy w Mosinie. Oferty z poda- niem ceny do Biura Ogło- szeń, Świerczewskiego 3, dia 34569g.

Wille (Puszczykowo) wolnym czteropokojowym mieszkaniem, sześciomor- gowym ogrodem 160.000 zł. Wpłaty 70.000 zł. Willek nowobudowaną, jednorod- dzinną, ogrodem, całą wolną przy Poznaniu 220 tys. zł. Domek, dwu- mor- gowym ogrodem (Mosina) 70.000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Ar- mii 26. 34546g

Parcelę tysiącpięćsetmet- rową, opłotowaną (Pusz- czykowo blisko dworca) 55.000 zł spiesznie sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 34624g

Domek jednorodzinny, może być starszej budowy, bez mieszkanca, z ogrodem do 200.000 zł spiesznie kupię oraz na ho- dowie zwierząt (merek) domek z ogrodem do 1 ha, ewent. idealną polowę. Warunek — wolny pokój z kuchnią, w cenie do 250 tys. zł. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 34663g

Domek 3-pokojowy przy tramwaju zamienię na obiekt nadający się na hodowlę lisów (do 1 ha) z dopłatą do 180.000 zł oraz polecam w większym wy- borze do sprzedaży i za- miany także nieruchomości wiejskie na miejskie. Goroński, Poznań, Świer- czewskiego 11. 34664g

Kilka wili jednorodzin- nych wolnych, kamienie- w centrum miasta również z wolnym mieszkaniem oraz parcel w różnych dzielnicach Poznania. Sprzedaż „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 34769g

Sprzedam parcelę na Je- zycach 4000 m² uzbrojoną. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dia 34678g

Parcelę blisko trolejbu- su, lasu i Warty po 12.000 zł poleca: Krzesiński, Po- znań, Świerczewskiego 1. 34697g

Parcelę 1200 m² w Puszczykowie blisko dworca sprzedam. Adres wskaże: Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 nr 34726g.

Polecam do sprzedaży ka- mieniec, domki jedno- rodzinne, gospodarstwa, ziemię, parcele oraz kup- na takowych obiektów i 100 gospodarstw rolnych większych i mniejszych spiesznie poszukuję. Kra- wicz, Poznań, Garbary 53, tel. 856-24. 34725g

Kamieniec, wille, parcele, domki w różnych dziel- nicach polecam — poszu- kuję, również spadkowe. Nowak, Poznań, Czerwo- nej Armii 26, tel. 87-85. 35021g

Lekarskie
Dr Stasch, specjalista w chorobach serca przyjmuje: Poznań, Podkorska 12, (tramwaj 3, 6, 13, 18, Pogodno), od godz. 15 (prócz soboty i świąt), te- lefon 641-06. 35572g

Dr Izabella Pawłowska, specjalistka chorób we- wnętrzych, przyjmuje codziennie od godz. 17—18, oprócz soboty. Poznań, Sezanieckiej 6 m. 6. 34591g

Głos Wielkopolski
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Tele- fony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników: 657-18; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 649-85; redaktor naczelny: 657-16; dru- karnia (nocny) — 629-52.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13—14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listono- sze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzają- cego okres, na który dokonywana jest przedpła- ta. Zderaktualizowane egzemplarze „Głosu Wi- elkopolskiego” można nabywać w Centrali Ko- portażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, War- szawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

Praca

Gospośia względnie po- moc domowa do gospodar- stwa ogrodniczego zaraz potrzebna. Pensja 700 zł. Zgłoszenia: Poznań - De- bieć, Cieszyńska 10. 34164g

Potrzebna gospośia na sta- le z gotowaniem. Warunki bardzo dobre. Poznań, Dąbrowskiego 53/55 m. 5. 34326g

Pomoc domowa z samo- dzielnym gotowaniem po- trzeba od 1. 12. 57 (pen- sja 600 zł). Poznań, Kan- taka 1 m. 5a. 34636g

Krawcowa na artykuły młodzieżowe potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dia 34646g.

Pomoc domowa na do- brych warunkach potrze- bna. Poznań, Wielkopolska 32. 34650g

Przedstawiciel dla wy- twórci galanterii dziecię- ciej potrzebny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 — dia 34660g.

Uczeń szewski potrzebny. Uciechowski — Poznań, Strzelecka 14. 34740g

Potrzebna dochodząca do dwójga dzieci na 4 godz. przed południem. Poznań, Jarochońskiego 63 m. 2. 34774g

Potrzebny zaraz pracow- nik do transportu konne- go, zarobek ca 2000 zł. Po- znań-Główna, ul. Blachar- ska 1. 34810g

Uczeń piekarski potrze- bny. Poznań, Obronna 4 (Ostroróg). 34619g

Dochodząca pomoc z go- towaniem potrzebna. Zmi- lewska, Poznań, Krasin- skiego 6 m. 2. 34858g

Szyje konfekcję w dom. Poznań, Marchlewskiego 58a m. 3b (lewy dzwonek). 34635g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeży- wsz lat 53, 5p.

Stanisław Boruszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 10,30 na Junikowie.

o czym zawiadamia

STRAPIONA RODZINA

34830g

Dnia 20 listopada 1957 r. zmarł śmiercią tragi- czną, przeżywszy lat 26, nasz drogi kolega, 5p.

Bogusław Bakos

student 6-go roku AM w Łodzi, chor. W. P., o czym zawiadamiają pograżeni w smutku

KOLEDZY

6-go roku F. W. Med. 34802g

Dnia 22 listopada 1957 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpie- niach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza najdroższa i najtrojskilsza matka, ukochana teściowa i babinka, 5p.

z Górnasłów

Maria Nowakowa

I voto Karp

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżeni

MAŻ, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 42 m. 3, Albany (USA) 34793g

Dnia 20 listopada 1957 r. po ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, ciocia i babu- nia, przeżywszy lat 71 5p.

z Poturalskich

Maria Głowacka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. w Warszawie o godz. 12 na Powązkach.

O tym zawiadamiają w ciężkim smutku pograżeni

DZIECI, SYNOWA, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA

Poznań, Warszawa 34786g

Dnia 21 listopada 1957 r. zmarł nagle przeżywszy lat 79, namaszczony Oje- łami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy, nieodżałowany ojciec, teść i dziadek, 5p.

mgr Tadeusz Moll

aptekarz

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w niedzielę 24 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Inowrocławiu.

Pozostali w nieutulonym smutku

ZONA, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

34835g

Dnia 22 listopada 1957 r. zasnęł w Bogu opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 66, mój najdroższy mąż, najlepszy przyjaciel, ukochany, oj- cieć, teść, dziadek i brat, 5p.

dr med. Włodzimierz Felicki

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 26 bm. o godz. 10,15 w kościele parafialnym w Pniewach.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 14,30 z kościoła szpitalnej.

W ciężkim smutku pograżone

ZONA, CORKA, ZIEĆ, WNUCZKA I RODZINA

Pniewy, Cmentarna 1 Poznań, Ujście, Rogowo, Smigiel 34834g



Pierwszy lód. Co za uciecha dla chłopaków! Ale czy gruby? Trzeba spróbować. Oj, jeszcze nie, można się „wykąpać”!

Fot. K. Przychodzki

Informujemy

Ostatnie sesje dzielnicowych rad narodowych: Nowe Miasto — 29 bm. o godz. 10 w Szkole Podst. nr 14 na Ratajach, Poznań — Jeżyce — 28 bm. godz. 10, w sali konferencyjnej przy ul. Mickiewicza 11, I ptr., Poznań — Wilda — 28 bm. o godz. 10 w świetlicy ZZK przy ul. Roboczej nr 4.

Powiatowa Rada Narodowa zbiera się 28 bm. o godz. 10 w sali Prez. WRN przy pl. Kolegiackim 17.

Zagadnienia spółdzielczości wiejskiej omówi poseł mgr Ilczuk 25 bm. w Kole Rolników-Ekon. Oddz. Polskiego Tow. Ekon.

„Mozaika” — to pismo w różnych językach dla tych, którzy chcą je poznać. Od nowego roku wychodzi (także „Mała Mozaika” dla młodszych) jako miesięcznik.

Morderstwo

przy ul. Naramowickiej

Przy ogródkach działkowych na ul. Naramowickiej znaleziono ciężko rannego Bronisława Idzika. Po przewiezieniu do szpitala, Idzik — który otrzymał 2 ciosy nożem kuchennym w okolicę serca — zmarł. Podejrzany o dokonanie zabójstwa jest 33-letni Władysław Cieślak (zam. przy ul. Naramowickiej 106 m. 5). Prokuratura m. Poznania zastosowała wobec niego areszt. (4)

Listopad	Imieniny
24	
25	Jana, Flory
niedziela	
poniedz.	

Teatry

KALISZ — „Hedda Gabler”; GNEZNO — „Mał i żona”; WAPNO — „Przygoda podczas deszczu”.

Kina

KALISZ — „Wolność — „Zemsta”; Stylowe — „Ludzie i kaprale”; OSTROW — „Przodownik”; „Lunatyk”; SŁONCE — „Kapelusz pana Anatola”; GNEZNO — Polonia — „Człowiek w żelaznej masce”; Lech — „Prawdziwy koniec wielkiej wojny”; LESZNO — Sportowiec — „Sobór w Konstancji”.

Radio

PROGRAM I
Poniedziałek
15.10 — A-Z muz. rozrywkowej, 16.10 — higiena psychiczna w przypadkach nerwicy zbiorczej — cz. II, 16.20 — I suita baletowa, 16.45 — koncert reklamowy, 17.00 — kurs nauki języka angielskiego, 17.15 — koncert orkiestry PR, 18.00 — „Dwa żołnierze” — opow., 18.20 — „Nasza wspólna sprawa”, 18.30 — muz. taneczna, 19.05 — przegląd filmowy „Kamera”, 19.35 — recital skrzypcowy Igora Iwanowa, 20.00 — „Niech żyje człowiek” — słuch., 21.20 — wiad. sportowe, 21.30 — „Czego chętnie słuchamy”, 22.30 — Teatrzyk „Kameleon”.
Wiadomości, 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Znaszli to miasto

Szelągowski ogród powraca do życia

Sześć zeschłych liści pod stopami. Wielki ogród szelągowski rozbrzmiewa szumem starych drzew i krakaniem wron, które licznie obsiadły ich konary. Silny wiatr targa na wpół przybitą okiennicą dużego domu będącego kiedyś restauracją. Obecnie jest on nieużywany. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie patrząc na pozabijane i pozabawione szyb okna. Ponuro jak w kryminalnej powieści. Pusto. Nic już prawie nie przypomina siedziby b. „Bractwa Kurkowego”, która w latach międzywojennych była cenielnym punktem wypoczynkowym wielu poznaniaków. Jedynie strzelnica i kamienne balustrady okalające ogród mówią, że rozbrzmiewał on kiedyś gwarem zabaw. Nagle... o dziwo! Widać rozkopane ścieżki i ślady ludzkiej pracy. Tak, ktoś już zaczął o Szeląg dbać. Podchodzę do zamieszkałych budynków. Jakaś kobieta, która wyszła właśnie z sieni obrzuca mnie podejrzliwym spojrzeniem (— ma się ten wygląd, co?).

Natomiast w mieszkaniu p. Ziolkowskiej zostaje przyjęty bardzo przyjemnie. Gospodyni, która jak mówi od ćwierćwiecza zamieszkuje w szelągowskim ogrodzie jest jego żywą kroniką. W trakcie jej opowiadania, jak żywe przesuwały się w mej wyobraźni przyjemne zabawy z okresu międzywojennego, po tem zacięte walki o Cytadłę

podezas których ogród poważnie został zniszczony, wreszcie czasy powojenne i obecne, w których ogród jakoś nie może wyleczyć się z odniesionych ran.

Obecnie zajął się nim KS Surma, który rozpoczął prace nad uporządkowaniem terenu. Ma zostać założona restauracja, przystań wioślarska i już w przyszłym roku poznaniacy będą mogli spędzać tu letnie niedziele.

Nie mogłem rozstać się jakos z przyjemną gospodynią domu. Powoli zaznajamiałem się z codziennymi kłopotami mieszkańców ogrodu. Rodziny cierpią na brak wody, a przecież — jak mówi moja rozmówczyni — można by doprowadzić ją z ulicy Ugory.

Daleko również, bo aż na Wionogrady lub do miasta trzeba chodzić do piekarni czy rzemieślnika.

— Nikt jakoś o nas „szelągówców” nie chce się zatroszczyć — powiedziała na zakończenie Ziolkowska.

Opuściłem ogród. Poszedłem w stronę miasta. „Piegowate”, popstrzone śladami kul karabinowych domki mówią o ciężkich walkach o Cytadłę. Koło Cytadeli domy się urywają. Zostały po nich jedynie resztki kamiennych parawanów i często schody ogrodowe, które nigdzie już nie prowadzą.

Okolica ta jest królestwem zarośli. Mieszkańcy Szeląga niezbyt chętnie tędy chodzą wieczorami. Byli bowiem wy padki, że „nocni władcy Cytadeli” napadali przechodniów bijąc ich lub też wyrwijąc kobietom z rąk torebki. Teraz już podobno ustało. Oby na zawsze. Czy jednak? Jakby na zaprzeczenie tego widać dwóch cywilów i milicjanta z paskiem pod brodą kręcących się po wzgórzu Cytadeli. Czegoś, a może kogoś tam szukają. (Of)

Przed Dniami

Przeciwgruźliczymi

Wzorem lat ubiegłych, w czasie od 1 do 10 grudnia br., odbędą się w całym kraju Dni Przeciwgruźlicze. Program „Dni” organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż wespół ze służbą zdrowia przewiduje przeprowadzenie pogadanek w zakładach pracy i szkołach, odczytów publicznych i wyświetlanie filmów, związanych tematycznie z gruźlicą i jej zwalczaniem.

Oddział Miejski PCK w Poznaniu zamierza uruchomić wystawę przeciwgruźliczą. Przewiduje się także przeprowadzenie masowych prześwietlań ludności, głównie w zakładach pracy.

Od kwietnia br. pracuje w Opolu Komitet do Walki z Gruźlicą, towarzystwo o charakterze społecznym, celem którego jest finansowe popieranie walki z tą chorobą społeczną nr 1. Komitet opolski zdążył już zebrać kilkadziesiąt tysięcy złotych na akcję opiekuńczą i budowę szpitala ftylejatrycznego. Należy mieć nadzieję, że w Poznaniu i w naszym województwie również powstaną podobne komitety, biorące choćby pod uwagę niezmierne trudną na naszym terenie sytuację szpitalnictwa gruźliczego. Ponadto należy się spodziewać, że oczekiwana przez społeczeństwo ustawa przeciwgruźlicza zostanie wkrótce uchwalona przez Sejm.

W walce z gruźlicą podstawową rolę spełniają szczepienia dzieci szczepionką BCG. W tej dziedzinie miasto Poznań może poszczycić się zajęciem pierwszego miejsca w kraju, bowiem 93,4 proc. noworodków poddano szczepieniu. Sprawa ta przedstawia się nieco gorzej na wsiach i w miasteczkach naszego województwa. Również powtórne szczepienia dzieci, konieczne dla uodpornienia młodego organizmu przed atakami prątków gruźlicy, przebiegają na ogół pomyślnie, chociaż zdarzają się i rodzice opieszały, którzy nie stawiają się na wezwanie punktów szczepień BSG.

Rozdziałem dla siebie w akcji walki z gruźlicą jest szpitalnictwo. Niestety tutaj sytuacja w Poznaniu przedstawia się niepomyślnie. Wydaje się, że „Dni Przeciwgruźlicze” mogą stanowić najlepszą okazję dla naszych władz miejskich, by zastanowić się nad wszelkimi możliwościami udzielenia finansowej pomocy tej dziedzinie lecznictwa. (M)

W kolizji z prawem

Naprzód była libacja. Później 35-letni Wojciech Kasprowski (zamieszkały w Nekli, powiat Września) udał się do kina „Hutnik” w Antoninku. Bileter nie chciał go jednak wpuścić na widowisko. Przysłowie mówi, że zemsta jest rozkoszą bogów. Kasprowski pomyślał, że może stać się również jego udziałem. Wykorzystując nieuwagę operatora, wszedł do kabiny, w której wyświetlano film i zabrał stamtąd część taśmy filmowej (wartość — 2800 zł). Na pobliskim polu Kasprowski zniszczył cenny lup. „Dzięki” temu kino „Hutnik” musiało wyczołfać z dalszej eksploatacji kopię nr 7 filmu produkcji amerykańskiej pt. „Marty”.

Epilog? Wyrok Sądu Powiatowego dla m. Poznania — rok więzienia.

Seweryn Maćkowiak (zam. przy ulicy Suchoj 28) i Edward Berdych (Warszawska 147) sforsowali plot okalający teren fabryki kosmetyków „Lechia”, by w przyzakładowym sadzie uraczyć się sliwkami. Owoców nie było, ale Maćkowiak i Berdych spostrzegli na

rampie formę z mydłem. Był to blok o wymiarach 100x40x60 cm, o wartości 6270 zł. Po chwili namysłu przystąpiono do dzieła. Forma została rozkrecona, mydło znalazło się w pobliskim strumyku i tą drogą opuściło teren fabryki.

Sąd Powiatowy skazał Maćkowiaka na 1,5 roku więzienia, a Berdycha na rok więzienia. (ak)

Wódka i pech

Libacja w miejskiej gospodzie przeciągnęła się stanowczo za długo. Był już wieczór, kiedy Eugeniusz Zwoliński przypomniał sobie o tym, że czas wracać. Zapisał wyprawdzie z teściem — ale i tak nie wiadomo, jak powitać go w domu w Ługach Wielkich. Dosyć więc niepewnie... na nogach się trzymając, dosiadł z teściem wozu...



Zwoliński nie panował już nad koniem. Musiał mu więc „pomóc” milicjant. Oto plutonowy w „akeji”.

Tuż pod Piłą, na sosie do Ujścia, zamroczony alkoholem Zwoliński nie potrafił minąć jadącej na rowerze kobiety, którą wóz zepchnął do rowu. Ofiarą pijackiej jazdy stała się ob. Krzywarska, matka 5-cioorga dzieci, która na skutek upadku doznała obrażeń.

Nieuczciwy woźnica nie zatrzymał się nawet na miejscu wypadku — usiłował zbiec. Interwencja milicjanta okazała się skuteczną. W niecałe 15 minut pijacy zostali zatrzymani i odprowadzeni z powrotem do Piły na Komendę MO.

Zwoliński i teść mieli pecha. Natknęli się także na dziennikarzy „Głosu”, którzy utrwalili — rzecz jasna — na taśmie filmowej ich sylwetki. To tak na wszelki wypadek. (h)



A tak wyglądał teść... Coś niecoś nawet widać, prawda? Fot. (2): „Głos”

SPORT

Na planszy szermierczej w stolicy

Pierwsze spotkanie w ramach międzynarodowego szesciomeczu szablowego w Warszawie stoczyli zawodnicy NRF i Polski. Nasi szablisty spisali się bardzo dobrze, wygrywając zdecydowanie 10:6. Z Polaków szczególnie dobrze wypadł Soból. W drugim meczu Polska pokonała Francję 10:6. Nie spodzianką jest porażka mistrza świata, Pawłowskiego, w pojedynku z Francuzem Roulot, który wygrał pojedynek w stosunku 4:5.

Węgrzy zwyciężyli drużynę włoską 10:6. Najkorzystniej w drużynie węgierskiej zaprezentował się Horvath.

Gratulujemy

Jeszcze jeden sportowiec „utracił wolność”. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się ślub znanego polskiego sprintera, olimpijczyka oraz wielokrotnego reprezentanta Polski w lekkoatletyce — Zenona Baranowskiego z p. Danutą Kilińską. Sympatycznej młodzieży życzymy wiele szczęścia, a panu Zenkowi dalszych sukcesów sportowych oraz... następów do „reprezentacyjnej” sztafety 4x100 m... rodu Baranowskich. (Of)

Cała Polska życzy sukcesu swoim piłkarzom

W południe rozpocznie się w Lipsku jedno z najciekawszych międzypaństwowych spotkań piłkarskich.

Mecz Polska—ZSRR, który rozpocznie się dzisiaj o godz. 13.00 (będzie transmitowany przez Polskie Radio w programie II) wzbudził wielkie zainteresowanie nie tylko na kontynencie europejskim. Choć dzi przecież o wielką stawkę, zakwalifikowania się do finału mistrzostw świata, które odbędą się w przyszłym roku w Szwecji.

Skład naszej jedenastki nie został definitywnie ustalony. Według ostatnich doniesień atak poprowadzić ma jednak Kempny. Poza Stefaniszynem, który wystąpi w bramce za Szymkowiaka, w pozostałych formacjach skład nasz nie będzie odbiegał od zestawienia w jakim graliśmy przeciw ZSRR w Chorzowie. Nie ujawnił swego składu piłkarze ra dzieccy. Być może, że w ostatniej chwili do walki wystąpią zawodnicy uważani dotąd za niezupełnie zdrowych.

Jak sądzić po niezwykle ostrożnych wypowiedziach kierownictwa obu drużyn, Pol-

ska i ZSRR nastawiają swych zawodników na ofensywę. Na leży więc przypuszczać, że mecz będzie ciekawy.

Kto w wyniku tej wielkiej gry zostanie 14 finalistą mistrzostw świata? (p)

Wioślarze Polonii

ćwczą już na basenie

Towarzystwo Wioślarzy Polonia prowadzi już regularne treningi na krytym i ogrzewanym basenie przy ul. Wioślarskiej 74 (prawy brzeg Warty), we wtorki i piątki od godz. 17 i w niedzielę przed południem.

W treningach, prowadzonych przez Jerzego Cabańskiego i Stanisława Kuczmę pilnie ćwiczą młodzi wioślarze i wioślarzki z tegorocznego zaciągu, by zdobyć w przyszłym roku upragnione kółka olimpijskie. Polonia przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia członków. Chętni mogą się zgłaszać podczas treningów. (x)

Old-boye Poznania i „Koziołki” w Szamotułach

W niedzielę reprezentacja Poznania old-boyów, w której m. in. wystąpią znani zawodnicy — Fentowicz, Dusik, Nowicki, Tarka, Czupczak i Groński spotka się w Szamotułach z reprezentacją zioną z zawodników szamotulskiej i wroneckiej Sparty oraz LZS.

W przerwie spotkania, które od będzie się o godz. 14.15 zostanie przeprowadzone losowanie Poznańskiego Gry Liczbowej „Koziołki”. (Of)